

## W poszukiwaniu przeszłości



Oksana Zabużko, *Muzej pokynutych sekretiw*, Fakt, Kyjiw 2010, wydanie drugie uzupełnione

Książka Oksany Zabużko ukazała się pod koniec 2009 roku, początkowo

w tak małym nakładzie, że rozszedł się on w mgnieniu oka. Na szczęście szybko ukazało się drugie wydanie. Książka określana jest jako rodzinna saga opowiadająca o wydarzeniach, które rozegrały się na terytorium dzisiejszej Ukrainy w latach 1940-2004. Takie określenie może być jednak mylące, ponieważ bohaterowie powieści żyją nie na tle wydarzeń historycznych, jak to często bywa w tego typu utworach, lecz to historia żyje w nich – wspomnienia z dawnych czasów przeplatają się z życiem codziennym i wpływają na nie.

Oksana Zabużko wykonała tytaniczną pracę, przez siedem lat zbierając materiały do książki. Jej koncepcja narodziła się w 1999 roku, wtedy też powstały pierwsze fragmenty; później autorka przerwała pracę, a następnie wznowiła ją po 2002 roku. Prawie siedem lat spędziła w archiwach Służby Bezpieczeństwa Ukrainy oraz w Karpatach, gdzie chodziła partyzanckimi szlakami i rozmawiała ze świadkami wydarzeń II wojny światowej. Autorka skupiła się głównie na tej części ukraińskiej historii, która budzi największe dyskusje – UPA

i walce nacjonalistów. To właśnie nacjonałiści są na Ukrainie głównym elementem dość mizernej, ale jednak dyskusji historycznej. Nikt nie debatuje o roli Armii Czerwonej, sprawiącej wrażenie instytucji, której nie wypada czy nie należy atakować. Każdy może jednak krytykować nacjonalistów.

Czym jest *Muzeum porzuconych sekretów*? Według autorki – epopeją o miłości. Według mnie, osoby od ponad czterech lat mieszkającej na Ukrainie, gdzie podejście do historii jest zupełnie inne niż w Polsce, jest to przede wszystkim dzieło o narodzie pozbawionym zbiorowej pamięci historycznej. Podobnie jak opisane na początku dziecięce sekrety, zbierane przez małe dziewczynki „skarby” zakopywane w ziemi, tak okruchy ukraińskiej historii przedstawiciele tego narodu wciąż odnajdują w rodzinnych korzeniach i opowieściach. Często poszukiwaniom towarzyszy zaskoczenie: ktoś, kogo kuzyn, dziadek czy pradziadek należał do UPA, może się dowiedzieć, że inni członkowie rodziny walczyli po przeciwnej stronie, na przykład w Armii Czerwonej. Są to jednak indywidualne historie. Jak zauważyła Oksana Zabuzko w jednym z wywiadów, Ukraińcy wciąż nie posiadają wspólnej „matrycy” historii, która pozwoliłaby zrozumieć indywidualne wybory ich przodków. Nikt także nie robi nic, aby taką matrycę stworzyć. W tym samym czasie, gdy czytałem *Muzeum porzuconych sekretów*, miałem okazję obejrzeć przeznaczony dla młodego widza rosyjski film *My z przyszłości 2*, w którym ukraińscy partyzanci z czasów II wojny światowej są pokazani jako zdziczali mordercy ludności cywilnej. Przypomina on popularną i znacznie uproszczoną rosyjską wersję książki Oksany Zabuzko. Rosjanie już dawno ustalili swoją matrycę. W filmie też przeszłość żyje we współczesnych bohaterach, tyle że jest to chwalebna przeszłość

Armii Czerwonej. Podobnymi produkcjami, a zatem także przekazem, są wypełnione ukraińskie kanały telewizyjne, w których co chwila można zobaczyć bohaterskiego radzieckiego partyzanta bądź żołnierza.

Tymczasem brak jedności historycznej, wspólnego wzorca historycznego u Ukraińców oraz niemożność ucieczki od przeszłości, co usiłuje pokazać autorka *Muzeum porzuconych sekretów*, powoduje, że nieprzeżyte do końca traumy rodzą nerwice, których ofiarą padają współcześni mieszkańcy Ukrainy. Dodatkowo pojawia się dysonans w stosunku do wspomnianej i przez cały czas obecnej w mediach rosyjskiej (radzieckiej) wizji historii. W snach jednego z bohaterów ujawnia się historia narodu obecna w podświadomości. Śnią mu się wydarzenia, których nigdy nie przeżył ani o których nikt mu nie opowiadał: staje się ukraińskim nacjonalistą w Karpatach, zabija Polaka, granatowego policjanta we Lwowie. Zwykła dziecięca zabawa w sekrety przypomina zakopywanie ikon przez kobiety w czasach religijnych prześladowań lat trzydziestych czy chowanie w ziemi bidonów z własnymi dokumentami przez bojowników nacjonalistycznego podziemia. Wydarzenia historyczne ulegają z czasem nowej interpretacji, nieograniczającej się do tak lubianej na Ukrainie przez polityków manipulacji przeszłością. Jedna z bohaterek *Muzeum porzuconych sekretów* mówi: „Pracuję ze zrujnowanymi rzeczami dnia codziennego jak ze zrujnowanym domem, staram się zbudować nową całość”.

Tego nie zauważają ani ukraińscy nacjonałiści gloryfikujący UPA, ani ich ideowi przeciwnicy krzyczący o odrodzeniu faszyzmu. Za historią stoją zwykli ludzie, których losy opisuje Zabuzko. Ich życie nie zakończyło się wraz z ich śmiercią, trwa w ich dzieciach, wnukach i prawnukach. Podobnie postacie

na freskach z soboru św. Zofii w Kijowie nie mają tysiąca lat, lecz żyją tysiąc lat. Dlatego, jak zauważa autorka, kończąc swoją epopeję, im więcej ludzi będzie badać przeszłość, „tym mniej trupiego jadu poczują nowe pokolenia”.

„To jest książka, którą chciałam napisać przez całe życie” – powiedziała Oksana Zabużko w jednym z wywiadów. Ja dodam, że jest to książka, którą powinien przeczytać każdy, kto chce poznać współczesną Ukrainę – nie z perspektywy polityków, traktujących jej mieszkańców jak biomasę, lecz z punktu widzenia ludzi myślących, mających bogaty świat wewnętrzny. Dlatego warto przebrnąć przez ponad osiemset stron tekstu napisanego niełatwym językiem. Książką już zainteresowały się dwa polskie wydawnictwa, kiedy jednak dojdzie do jej wydania – nie wiadomo.

*Piotr Pogorzelski*

